Rok VI. Nr. 230 | Sosnowiec, wtorek 25 sierpnia 1931 roku. | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-02, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Rząd angielski podał się do dymisji

wobec silnej opozycji wśród członków rządu.

GABINET KOALICJI NARODOWEJ Z MAC DONALDEM I BALDWINEM NA CZELE MA RATOWAĆ PRESTIŻ ANGLJI.

LONDYN, 24. 8. (wł.) Po raz pierwszy od czasu wojny światowej i wielkiego strajku w 1926 r., gabinet angielski odbył

posiedzenie w niedzielę.

Rozwojowi wypadków politycznych towarzyszyło niezwykłe zainteresowanie ze strony opinji publicznej, co ujawniło się w zbieraniu się olbrzymich tłumów przed gmachem rady ministrów i przed pałacem Buckingham. Ponadto radjostacje angielskie **co pół godziny przerywały audycje** i nadawały komunikaty o sytuacji politycznej.

Po audjencjach u króla rozpoczęło się wieczorem posiedzenie gabinetu. Tu ujawniło się, że

rząd Mac Donalda faktycznie jest już wewnętrznie rozbity.

Ministrowie - członkowie związków zawodowych stanęli w opozycji do oszczędnościowych planów Mac Donalda, sprzeciwiając się stanowczo jakiemukolwiek naruszeniu dotychczasowej wysokości zasiłków dla bezrobotnych.

Koło północy odbył Mac Donald konferencję z Baldwinem, Neville Chamberlainem i zastępującym chorego Lloyd Georga, Herbertem Samuelem. Baldwin jeszcze raz z naciskiem podniósł

konieczność wielkich oszczędności budżetowych.

Ze strony wielkiej finansjery wywierany był również nacisk na Mac Donalda. City zwracała uwagę premjera na fakt, że zaciągnięta niedawno we Francji

pożyczka 50 miljonów funtów na podtrzymanie kursu waluty angielskiej, jest prawie na wyczerpaniu.

Funt musi być dalej podtrzymywany, inaczej grozi mu załamanie. Anglja musi postępować tak, by nie stracić zaufania w międzynarodowych sferach finansowych, gdyż w najbliższej przyszłości będzie musiała znów zaciągnąć znaczniejszą pożyczkę.

Nocne obrady Mac Donalda, Baldwina, N. Chamberlaina i Samuela **dotyczyły utworzenia nowego rządu,** w którym byłyby reprezentowane wszystkie stronnictwa.

W konsekwencji nocnych rozmów z politykami oraz zastępcą gubernatora i dyrektorami banku angielskiego

premjer Mac Donald zdecydował się zgłosić królowi dymisję całego rządu.

Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się półgodzinne posiedzenie rady gabinetowej, na którem zapadła ostateczna decyzja.

Mac Donald ze słowami:

„Wszystko się skończyło, ustąpiliśmy!"

opuścił salę posiedzeń.

Król powierzył Mac Donaldowi utworzenie nowego gabinetu.

Mac Donald prosił Baldwina o objęcie jednej z tek w jego nowym gabinecie. Baldwin wyraził swą zgodę.

Nowy gabinet będzie nosił cechy gabinetu koalicji narodowej i w skład jego wejdą reprezentanci wszystkich stronnictw. Chodzi tu o ratowanie prestiżu Anglji wobec zagranicy i utrzymanie na poziomie funta szterlinga.

Czyżby zawarcie paktu o nieagresji między Polską a Sowietami?

POSEŁ PATEK w WARSZAWIE

WARSZAWA, 24. 8. (wł.) Do Warszawy przybył pełnomocny poseł polski przy rządzie sowieckim min. Patek.

W związku z przyjazdem posła Patka krążą pogłoski, że przyjazd ten ma ścisły związek z omawianym oddawna zawarciem paktu o nieagresji między Polską, a Sowietami.

Poseł Patek odbędzie kilka konferencyj z min. Zaleskim, który — jak wiadomo — dn. 27 bm. wyjeżdża na sesję ligi narodów do Genewy.

Groźna sytuacja w Hiszpanji.

WOJSKO ROZBRAJA CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW. — DYGNITARZE KOŚCIELNI SKAZANI NA BANICJĘ.

MADRYT, 24. 8. W związku z groźnemi niepokojami w północnych prowincjach Hiszpanji, rząd ściągnął do Estella 8 bataljonów strzelców górskich. Poza tem wysłano do prowincji Basków bataljony z karabinami maszynowemi i plutony reflektorów, których zadaniem jest rozbrojenie chłopów i robotników.

W dalszej walce z klerem, rząd w drodze rozporządzenia pozbawił świeckich i duchownych praw nietylko kardynała prymasa Segurę lecz i biskupa z Vitoria. Obaj skzani zostali na banicję.

178 rewizyj — około 100 aresztowań.

Ar hiwum, redakcja i drukarn a w rękach policji.

WARSZAWA, 23. 8. (wł.) Od pewnego czasu władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na wzmożoną działalność, zwłaszcza wśród bezrobotnych, komunistycznej partji polskiej oraz komunistycznego związku młodzieży polskiej.

Wobec tego warszawski urząd śledczy przystąpił do likwidacji tych organizacyj wywrotowych.

Akcja w tym kierunku zajęła zgórą trzy doby. Rozpoczęto ją o godzinie 4-ej po poł. dnia 21 bm., zakończono zas w nocy dzisiejszej.

W ciągu tego czasu urząd śledczy w myśl wskazań władz bezpieczeństwa przeprowadził

178 rewizyj,

w czasie których zebrał nader obfity materjał.

Naczelnem zadaniem przeprowadzonej akcji było odnalezienie archiwum organizacyj wywrotowych.

Wykryto je w mieszkaniu niejakiego Jana Straszewskiego (Krak. Przedmieście 89).

Było to archiwum wydziału zawodowego warszawskiego K. P. P.

Posiłkując się znalezionym tu materjałem, wywiadowcy skierowali się do mieszkania Frajdy Edelsztajnowej (Prosta 4) i tam wykryli cały skład wydawnictw komunistycznych oraz rękopisów, przygotowanych do druku.

W mieszkaniu Idesy Kulcówny (Brzeska 19), wykryto

obfity materjał dziennikarski.

Stąd policja śledcza udała się do mieszkania Izraela Kurtenkrauta, gdzie natrafiono na materjał jeszcze sensacyjniejszy w postaci drukowanych w języku rosyjskim szmuglowanych instrukcyj oraz sprawozdań z działalności komitetu centralnego.

Prawą ręką Kurtenkrauta był niejaki Moszek Zonszein, u którego wykryto również materjały obciążające w postaci raportów K. P. P.

W toku badań wyszło na jaw nazwisko niejakiego Symchy Kleina, w którego mieszkaniu odbywało się pisanie na maszynie i powielanie odezw komunistycznych. Znaleziono tam świeże zupełnie woskówki

z najnowszemi odezwami.

W mieszkaniu niejakiej SaryFirstenbergowej znaleziono sprawozdania z t. zw. MOPR., czyli międzynarodowej organizacji pomocy robotnikom, zajmującej się specjalnie uwięzionymi wywrotowcami.

Ogółem w ciągu tej 3-dniówki aresztowano około 100 osób, w tem znaczną liczbę wybitnych wywrotowców.

70 mil. fran. szwaj. na budowę domów w Polsce

WARSZAWA, 24. 8. (wł.) Jak nas informują, w niedługim już czasie Polska uzyska poważny kredyt na akcję budowy tanich domów.

Zainteresowany w tej sprawie jest koncern kapitalistów szwajcarskich, który w budowie tanich domów w Polsce chce ulokować 70 milj. franków szwajcarskich.

Lekarze łódzkiej kasy chorych przeciw 15 proc. obniżce uposażeń.

ŁÓDŹ, 24. 8. Wypowiedzenie umowy z lekarzami przez kasę chorych ma oprocz zmian w samej umowie przynieść również redukcję wynagrodzeń o 15 proc.

Lekarze sprzeciwiają się redukcji płac i atakują jednocześnie prawomocność wymówienia w okresie, kiedy kasa zalega z wypłatą należnych lekarzom pensyj nawet po 6 miesiący. Pozatem lekarze sprzeciwiają się proponowanym zmianom w umowie.

Pierwsze konferencje w tej sprawie odbędą się we wrześniu po powrocie z urlopu komisarza kasowego i lekarzy, stojących na czele związku lekarskiego.

POLA NEGRI CHORA.

WARSZAWA, 24. 8. Stan zdrowia Poli Negri, która w Santa Monica zachorowała na ślepą kiszkę, pogorszył się, ponieważ do zapalenia wyrostka robaczkowego przyłączyło się zapalenie otrzewnej.

Wobec zapalenia otrzewnej operacja byłaby zbyt ryzykowna

MARSZAŁEK PIŁSUDKI w WILNIE

WILNO, 24. 8. (wł.) Dziś o godz. 8-ej rano przybył do Wilna marszałek Józef Piłsudski. Marszałkowi towarzyszył pułk. Glabisz.

BRAK ZAPOTRZEBOWANIA NA ROBOTNIKÓW POLSKICH ZAGRANICĄ.

WARSZAWA, 24. 8. (wł.) Państwowe urzędy pośrednictwa pracy komunikują zupełny brak zapotrzebowania na robotników polskich zagranicą.

HITLEROWCY UZBROJENI W KARABINY WOJSKOWE.

BERLIN, 24. 8. Podczas zawodów strzeleckich, urządzonych przez hitlerowców w Silberburgu koło Sztutgartu, jeden z uczestników, ładując broń, ugodził kulą kalibru 6 mm., 25-letnią młodą mężatkę, znajdującą się wśród tłumu widzów. Kobieta, trafioną w serce, zmarła.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY W JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD, 24. 8. Donoszą z Bled, iż rozpoczął się tam wielki międzynarodowy turniej szachowy, w którym biorą udział najwybitniejsi szachiści świata.

M. in. w turnieju uczestniczą b. mistrz świata Capablanca, mistrz Polski Rubinstein, mistrz świata Alechin, Nimconowicz (Danja), Bogolubow (Niemcy), dr. Tartakower (Francja), Szpilman (Austrja) i inni.

Pierwsza nagroda wynosi 30.000 dinarów, ogólna zaś suma nagród 200.000 dinarów.

Przed VII kongresem mniejszościowym w Genewie.

(Korespondencja własna z Genewy)

W dniu 29 — 31 sierpnia r. b. w Genewie odbędzie się siódmy zkolei kongres mniejszości narodowych. Na kongresie tegorocznym jak i w latach poprzednich, będzie poruszonych niewątpliwie wiele spraw bezpośrednio obchodzących Polskę, warto zatem przypomnieć, jaka była geneza tych kongresów, dla jakich celów były zwoływane i jakie były ich uchwały?

GENEZA KONGRESÓW.

W roku 1925 z inicjatywy niemieckiej, przy poparciu węgrów i żydów, została zwołana pierwsza wstępna konferencja w sprawie zwoływania co roku kongresów mniejszości narodowych z Europy. Inicjatorzy, pragnąc nadać możliwie powszechny charakter tym kongresom, zwrócili się również z zaproszeniem o wzięcie udziału w kongresach do przedstawicieli mniejszości polskiej z Niemiec, a za ich pośrednictwem do mniejszości polskich z innych krajów europejskich, przyczem na wszystkie niemal warunki polskie się wówczas zgodzili ,pragnąc widocznie za wszelką cenę pozyskać obecność polaków na kongresach. W myśl tych warunków:

1) z pod dyskusji na kongresach miały być wyłączone jakiekolwiek sprawy, dotyczące ustanowionych traktatami granic.

2) tematem obrad miały być tylko kwestje ogólne. obchodzące wszystkie mniejszości, nie zaś sprawy specjalnego położenia poszczególnych mniejszości (sprawy lokalne),

3) wszystkie uchwały mogą być uchwalane tylko jednomyślnie,

4) kongresy nie będą miały na celu utworzenie europejskiego związku mniejszości narodowych, jako organizacji stałej.

W dniu 8 lipca 1925 roku, podczas kongresu unji stowarzyszeń przyjaciół ligi narodów w Warszawie, zapadła ostateczna decyzja co do zwołania I-go kongresu w Genewie. który rzeczywiście w dniu 26 sierpnia tegoż roku poraz pierwszy się zebrał przy udziale 27 delegacyj (w tem 10 niemieckich), reprezentujących 9 narodowości z 12 państw. Od tego czasu rok roczne zwoływane są w końcu sierpnia kongresy mniejszościowe do Genewy.

CEL KONGRESÓW.

Na podstawie dotychczasowych uchwał kongresów i działalności wybieranych na tych konrgesach wydziałów wykonawczych łatwo sobie urobić pogląd, jakim celom mają służyć te kongresy. Niemcy, jak wiadomo, dążą do rewizji traktatów powojennych (w szczególności rewizji granic), pragną wszelkiemi środkami wykazać światu, że stan, wytworzony przez wojnę, jest nie do utrzymania. W tym celu niemcy wskazują na to, że obecne granice państw doprowadziły do tego, że w Europie istnieje około 40 miljonów mniejszości narodowych, które wskutek tego, że są rzekomo upośledzone, a nawet prześladowane, muszą dążyć do zmany obecnego stanu rzeczy. Z tego punktu widzenia dla Niemiec miał wielkie znaczenie fakt, żeby rok rocznie głos samych zainteresowanych tych właśnie jakoby niezadowolonych, „nieszczęsnych ofiar“ nowego ustroju terytorjalnego. Europy — przedstawicieli mniejszości narodowych — rozlegał się jaknajgłośniej z Genewy na cały świat. To miał być pierwszy cel kongresów.

Ale jednocześnie zapomocą tych kongresów Niemcy chciały mieć powolne narzędzie do wywierania nacisku na ligę narodów w kierunku rozszerzenia sprawowanej przez nią „opieki“ nad mniejszościami narodowemi. To też na kongresach urzadzane były komedje ostrej krytyki ligi narodów za jej rzekomą opieszałość w sprawach mniejszościowych oraz wysuwane były postulaty takich zmian w obowiązującej procedurze mniejszościowej, któreby z ligi narodów uczyniły środek do ciągłego i łatwego jątrzenia stosunków między państwami, skrępowanemi zobowiązaniami mniejszościowemi, i ich mniejszościami narodowemi tak, aby wszelkie uspokojene konfliktów na tle narodowościowem stało się zuppełnie niemożliwe, a przez to również — stabilizacja stosunków europejskch. To był drugi cel kongresów.

Kongresy dalej miały wysunąć takie pozytywne hasła mniejszościowe, które specjalnie wygodne były dla mniejszości niemieckich, a niebezpieczne dla państw, a nawet niektórych mniejszości narodowych, między innemi mniejszości polskich. Takiem hasłem stał się wniosek o autonomji kulturalnej, którego treścią polityczną jest danie takich uprawnień mniejszościom niemieckim w zakresie wychowawczo - szkolnym, ażeby mniejszości te były zabezpieczone przed jakimkolwiek wpływem państw ich przynależności,choćby nawet ten wpływ miał dotyczyć tylko asymilacji państwowej, a więc — wychowania obywateli narodowości niemieckiej w duchu pokoju, lojalności wobec państw przynależności i szacunku wobec narodów większościowych.

Wreszcie czwarty cel tych kongresów polegał na tem, że stworzenie stałych organów wykonawczych kongresów (wydziału wykonawczego i sekretarjatu generalnego, którym kieruje już od kilku lat niemiec, dr. Ammende), dało Niemcom do rąk bardzo wygodne narzędzie do organizowania ruchu mniejszościowego i kierowania nim we wszystkich państwach europejskich, oczywiście, w myśl dążeń i potrzeb Berlina.

DZIAŁALNOŚĆ KONGRESÓW.

To też charakteryzując kongresy, można śmiało pisać nietylko o każdorocznych uchwałach, ale o stałej, świadomej, tendencyjnej ich działalności.

Zaczniemy jednak od uchwał. Nie będziemy przytaczać uchwał ogólnej natury, nie posiadających specjalnego politycznego znaczenia. Na uwagę z tego zaś punktu widzenia zasługują:

1) rezolucje I-go kongresu (1925 r. o autonomji kulturalnej, która domaga się aby każda z grup narodowych była uprawniona „do pielęgnowania i rozwijania swej narodowości we własnych publiczno-prawnych korporacjach, zorganizowanych bądź terytorjalnie, bądź też personalnie w zależności od szczególnych warunków“:

2) rezolucja II-go kongresu (1926 r.) w sprawie zagrożenia pokoju europejskiego przez nietolerancję narodowościową, której celem było wytworzenie nastroju, że obecny ustrój terytorjalny Europy jest wadliwy i że trzeba go wobec tego zmienić,

3) rezolucja IV-go kongresu (1928 r.), zamieszczająca ostrą krytykę ligi narodów w słowach, stwierdzających, że „do ligi narodów, jako gwarantki praw mniejszościowych ,zostało poważnie poderwane zaufanie 40 miljonów przynależnych do mniejszości narodowych“ i że „dla rozwiązania problemu mniejszościowego liga narodów — wskutek stosowanych przez nią metod — dotychczas nic poważniejszego nie uczyniła“; rezolucja ta była przygrywką do prowadzonej w ciągu kilku lat przez Niemcy bardzo energicznej akcji na terenie ligi narodów i rozmaitych organizacyj międzynarodowych za reformą procedury mniejszościowej, która dała jednak ostatecznie bardzo małe rezultaty, znano pod nazwą uchwał madryckich,

4) wreszcie każdy niemal kongres uchwalał postanowienia, dotyczące organizacji kongresów, z których jasno wynika, że kongresy te stały się instytucją trwałą, posiadającą własne organy wykonawcze i prowadzącą politykę mniejszościową, ściśle uzgodnioną z Wilhelmstrasse w Berlinie.

Należy nadmienić, że poza rezolucjami, uchwalonemi na każdym kongresie, kongresy te dopuszczały do manifestacyj politycznych, w pierwszym rzędzie skierowanych przeciwko Polsce. Oto na I-ym kongresie przedstawicieli litwinów, białorusinów i ukraińców z Polski występują z żądaniem dopuszczenia pod obrady kongresu dyskusji na temat samookreślenia narodów, kwestjonując w ten sposób obecne granice Rzeczypospolitej Polskiej. Tak samo na 4-ym kongresie w roku 1928 ukraińcy w oświadczeniu prezesa undowców, pos. Dymitra Lewickiego stwierdzili, że nie uznają obecnych granic Rzeczypospolitej i że, wchodząc do kongresu (w tym bowiem dopiero do kongresu ostatecznie wstąpili), nie wyrzekają się swoich dążeń irredentystycznych.

Działalność wydziału wykonawczego kongresów, ujawniająca się ź rozmaitych artykułów, oświadczeniach itp. jego członków, ale przedewszystkiem w kampanji prasowo - propagandowej, prowadzonej przy pomocy wydawanego przez wydział w języku niemieckim komunikatu prasowego, utrzymanej w tonie wybitnie antypolskim, świadczy w sposób najzupełniej niewątpliwy, że kongresy są imprezą niemiecką, sprzyjającą rewizjonistycznym celom niemieckim. stojącą na jednostronnem stanowisku niemieckiej ideologji mniejszościowej.

Nic też dziwnego, że po kilku latach owocnej walki z takim charakteren kongresów, poważna grupa mniejszości narodowych, z polskiemi mniejszościami na czele, nie chcąc wspomagać swą obecnością i współdziałaniem tej szkodliwej dla pokoju europejskiego instytucji, z kongresu wystąpiła w r. 1927. Ale o tem w następnej korespondencji.

Konstanty Jeziorowski.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy odnieśli najdroższe nam zwłoki męża i ojca

Ś. p Józefa Celucha

na miejsce wiecznego spoczynku, w szczególności ks. Brodzińskiemu, kolegom Modrzejowskich Zakł. Górn. Hutnicz, znajomym i przyjaciołom składają serdeczne „Bóg zapłać“

ŻONA, DZIECI I RODZINA.

Straszliwa noc śmierci i zniszczenia.

KARTKA Z DZIEJÓW OKRUCIEŃ-STWA PRUSKIEGO PRZED 17 LATY

Przed kilku dniami ukazała się w Niemczech książka dr. Oswalda o belgijskich „Franktireurach“ (wolnych strzelcach), która próbuje tłumaczyć okrucieństwa żołdaków niemieckich nad cywilną ludnością w roku 1914 objawami zbrojnego oporu ze strony cywilnej ludności belgijskiej.

Bezprzykładne sfałszowanie prawdy historycznej w tej książce wywołało w Belgji niebywałe oburzenie i skłoniło uczonych belgijskich do zażądania zwołania komisji międzynarodowej, złożonej z profesorów wyższych uczelni naukowych z poza Niemiec i Belgji.

Książka ta ukazuje się akurat w chwili, kiedy zbliża się siedemnasta rocznica straszliwego zniszczenia przez niemców w nocy z 25 na 26 sierpnia 1914 r. belgijskiego miasta Lawanjum. Zupełnie aktualnem więc będzie, przypomnieć wszystkim w jaki sposób niemcy w przeciągu jednej nocy zabili około 250 niewinnych mieszkańców i spalili czwartą część tego miasta razem z bezcennemi zabytkami kultury.

Dnia 25 sierpnia 1914 r. przybyła do Lowanjum większa liczba wojska niemieckiego wszystkich rodzajów broni. Wieczorem rozeszła się po mieście pogłoska, że w pobliżu są francuzi, a równocześnie rozległo się kilka oddzielnych strzałów. Następnie we wszystkich dzielnicach miasta, można powiedzieć na wszystkich ulicach rozpoczęła się gwałtowna kanonada, w której można było odróżnić trzask karabinów maszynowych. Kule uderzały o mury, raniły i zabijały przechodzących.

Żołnierze należący do 35 i 53 pułku Landwehry rozbijali, wyważali drzwi i strzelali do wnętrza domów. Napotkane osoby cywilne bili niemiłosiernie, oskarżając je, że należą do wolnych strzelców; ktokolwiek ratował się ucieczką bywał zabijany na miejscu.

A jednocześnie oblewali okiennice naftą, rzucali palące się rakiety ,łamali meble i podpalali je. Ogień szerzył się coraz gwałtowniej. Mieszkańcy uciekali z domów, jedni ginęli od strzałów, innych zabierano jako jeńców; niektórzy chowali się do piwnic, tak, że kilka tygodni później odnajdywano całe rodziny spalone pod murami swych domów.

Obywatele miasta, którzy szczęśliwie ocaleli, opowiadają, że kiedy pożar obejmował wszystkie domy na „Place du Peuple“, na środku placu żołnierze, siedzący na krzesłach, przyglądali się temu zniszczeniu i wykrzykiwali radośnie, ilekroć ukazywały się nowe ogniste języki, zawalił się dach lub mur. Chociaż w nocy, jasno było jak w dzień. Grupy osób cywilnych stały zrozpaczone naprost walących się domów, stały bezradne i zrozpaczone nie wiedząc co z sobą zrobić ,a tymczasem Niemcy strzelali do nich kolejno. Wiele osób zamknięto w ratuszu, który następnie podpalono.

Po godzinie 10 wieczorem rozpoczął się pożar bibljoteki uniwersytetu lowańskiego, która o 2 w nocy przestała istnień. Później kiedy rozkopywano rumowiska, znaleziono wyraźne dowody podpalenia rozmyślnego.

Straszliwy bilans tej nocy śmierć i zniszczenia zawiera m. i. 248 osób zabitych i czwartą część miasta spalona. W bibljotece uległo zniszczeniu 500.000 tomów, tysiąc inkunabułów, setki cennych rękopisów. Zniszczone zostały także różne historyczne zabytki miasta.

Dobrze się więc stało, że niemiecki pisarz sprowokował konieczność wyświetlenia gruntownego tych strasznych przejawów barbarzyństwa pruskiego. Będzie to może koniec tej oszczerczej kampanji, którą odznacza się psychoza powojennych Niemiec.

Śledztwo w sprawie napadu na kasę kolejową w Dąbrowie zatacza coraz szersze kręgi.

SĘDZIA ŚLEDCZY PRZESŁUCHAŁ CZŁONKÓW BANDY. — JAK MIAŁ BYĆ PODZIELONY ŁUP? — ARESZTOWANIE I ZWOLNIENIE KANCELISTY MIŁKOWSKIEGO. — JAK SIĘ ZACHOWUJE BEDNARSKI W WIĘZIENIU?

Niebywała afera dąbrowska w dalszym ciągu żywo interesuje mieszkańców Zagłębia. Nazwisko Bednarskiego, jako moralnego sprawcy afery jest na wszystkich ustach.

Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie z każdą niemal godziną zatacza coraz to szersze kręgi. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższych dniach wyjdą na jaw

nowe szczegóły.

Sędzia śledczy, p. Polak, przesłuchiwał wczoraj w więzieniu wszystkich aresztowanych.

Zeznanie Olszewskiego jest trzymane narazie w tajemnicy, z uwagi na dobro śledztwa.

Cioch i Kyzioł w dalszym ciągu nie przyznają się do winy i oświadczają, że o

niczem nic nie wiedzą.

Udowodnienie im winy komplikuje fakt, że Bednarski nie może sobie przypomnieć, czy w zaimprowizowanym napadzie na kasę brali oni udział, czy też kto inny.

Bednarski zeznaje, że w chwili rzekomego napadu był tak zdenerwowany, że zupełnie nie może sobie przypomnieć, kto w nim uczestniczył.

Należy dodać, że Bednarski ma tylko jedno oko, gdyż drugie przed niedawnym czasem utracił. Bednarski tłumaczy się, że podczas dokonywania rabunku pieniędzy oko zaszło mu mgłą, tak, ze dokładnie nie widział osób biorących udział w rabunku.

Nie przeczy, że byli to Cioch i Kyzioł, lecz również nie ma w tym wypadku

żadnej pewności.

Jest rzeczą bardzo możliwą, że Bednarski nie chce „wysypać" swych wspólników, mając nadzieję, że po wypuszczeniu go z więzienia będą mu oni pomocni.

W toku dalszego dochodzenia wyszły na jaw nowe szczegóły, dotyczące umowy podziału pieniędzy pomiędzy członków bandy. Przy omawianiu planu rabunku Olszewski kilkakrotnie podkreślał, że do „roboty" przystąpić będzie można dopiero wtedy, gdy w kasie będzie

przynajmniej 30.000 zł.

Podział zrabowanych pieniędzy nastąpiłby wówczas w następujący sposób: Bednarski — 10.000 zł. i dwaj kamraci, udający bandytów również po 10.000 zł. Olszewski natomiast jako organizator napadu, miał wziąć tylko 10 proc. sumy zrabowanej z pominięciem Bednarskiego czyli od 20.000 zł.

Podczas omawiania planu rabunku, Olszewski od początku odrzucał koncepcję Bednarskiego, którą uważał za bardzo ryzykowną.

Proponował natomiast cały szereg innych planów: jak włamanie w nocy, fotografje kluczy, celem podrobienia i tym sposobem dostania się w nocy do kasy. Jednym z ostatnich planów Olszewskiego, przy którym trzymał się uparcie, był projekt pozostawienia na noc

kasy otworem.

Wszystkim tym planom sprzeciwił się stanowczo Bednarski, który uważał, że są one niepewne. Należy dodać, że Olszewski 2 lata temu został aresztowany na Śląsku, w chwili puszczania w obieg fałszywych banknotów 50 złotowych.

O osobie Bednarskiego prócz tego dowiadujemy się nowych szczegółów z jego przeszłości.

W roku 1912, albo 1913 będąc kasjerem kolejowym w tak zw. dawnej granicy (obecnie Maczki) zdefraudował znaczną sumę pieniędzy, z któremi uciekł do Austrji. Na skutek jednakże rozesłanych za nim listów gończych, został schwytany przez

żandarmerje austrjacką

i odesłany do granicy.

Nie wiadomo jaki wzięła obrót dalej ta sprawa; czy Bednarski odpowiadał prezd sądem i czy odsiadywał jaką karę?

O jego życiu prywatnem w Dąbrowie krążą najrozmaitsze plotki, powtarzane z ust do ust urastają do niewiarogodnych rozmiarów.

Daje się słyszeć, że Bednarski miał podobno kilka kochanek w różnych miastach Zagłębia, a nawet na Śląsku.

Bardzo często wyjeżdżał on z jedną, to znów z drugą do Zakopanego, Ojcowa i innych miejscowości.

Należy dodać, że aresztowany był również

kancelista Zygmunt Miłkowski,

jako podejrzany o współudział w napadzie. Wczoraj, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, został zwolniony. Poszlaki przeciwko niemu okazały się przy śledztwie bezpodstawne.

Bednarski osadzony w więzieniu zachowuje się naogół spokojnie. Pierwszy dzień był mocno zdenerwowany, co uwidoczniało się w każdym niemal ruchu. Obecnie odzyskał równowagę i spokój. Siedzi w osobnej celi, przyjmuje pokarmy i zdaje się być na wszystko

przygotowany.

Na wybladłej i zniszczonej ostatniemi przeżyciami jego twarzy maluje się obojętność i pewnego rodzaju determinacja. Bednarski uświadomił sobie doskonale swoje niewesołe położenie i wie jaka czeka go kara.

Fabryka Deichsla chce zmienić system pracy

OCZYWIŚCIE ZNÓW Z KRZYWDĄ DLA ROBOTNIKÓW.

Przed trzema mniej więcej tygodniami donosiliśmy o odbytej w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencji, w sprawie płac za roboty akordowe w fabryce lin i drutu Deichsla w Sosnowcu.

W wyniku konferencji postanowiono, za ogólną zgodą, uznać nowy cennik płac za godziny akordowe, jako tymczasowy i próbny, na przeciąg 2 tygodni. Jeśli okazałby się on dobry, wówczas cennik ten mógłby wejść normalnie w życie.

W razie zaś przeciwnym postanowiono zwołać nową konferencję.

Otóż okazało się, że nowy cennik jest w praktyce wysoce krzywdzący robotników, wobec czego przedstawiciele robotników interwenjowali w inspektoracie pracy, prosząc o zwołanie konferencji.

Odbyta onegdaj w tej sprawie konferencja nie przyniosła żadnego rezultatu.

Jak wynika z wysuniętych przez dyrekcję fabryki propozycyj, chodzi tu nietylko o nowy cennik za godziny akordowe, ale wogóle o zmianę całokształtu dotychczasowego systemu pracy w zakładzie, który zdaniem dyrekcji, w obecnej chwili jest konieczny, aby uchronić fabrykę od bankructwa.

Uczczenie rocznicy czynu legionów w Będzinie.

Celem uczczenia rocznicy czynu legjonów polskich, oddział w Będzinie urządził w ubiegłą niedzielę, we własnej świetlicy, uroczysty poranek, na który przybyli przedstawiciele władz powiatowych w osobach wiceprezesa **Abratańskiego** i komendanta **Nowary**, zaproszeni goście, oraz liczne grono członków czynnych z prezesem oddziału inż. **Kamińskim** na czele.

Uroczystość rozpoczął krótkiem przemówieniem p. **Nowara.** Drugi z kolei przemawiał referent wych., p. **J. Placek,** wygłaszając dłuższy referat o czynie legjonów i dzisiejszej pracy w związku strzeleckim.

Po przemówieniach zebrani odśpiewali I Brygadę i kilka piosenek legjonowych. Na zakończenie koncertowała orkiestra symfoniczna oddziału pod kierownictwem p. **Trzcionkówny,** uczenicy konserwatorjum w Katowicach.

Nadmienić należy, że dzięki długoletniej i niestrudzonej pracy p. Placka i przy pomocy prezesa oddziału p. inż. Kamińskiego poranki takie odbywają się dość często, na które chętnie uczęszczają członkowie i goście, wynosząc z nich silne przeświadczenie o pracy twórczej związku strzeleckiego w kierunku wychowania obywatelskiego.

Półkolonie dla dzieci w Dąbrowie.

Związek pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie urządził w czasie od 14 lipca do 20 bm. półkolonje dla 100 dzieci najbiedniejszych rodzin.

Półkolonja pod nazwą marszałka Piłsudskiego, mieściła się w szkole powszechnej nr. 5, przy ul. Konopnickiej, gdzie były urządzone kąpiele i kuchnia dla dzieci.

O ile tylko pogoda pozwalała, dzieci pod opieką fachowych ochroniarek przebywały na świeżem powietrzu, robiąc bliższe i dalsze wycieczki. Dostawały pożywienie 2 razy dziennie: śniadanie i obiad. Kuchnią bezinteresownie zajmowała się p. Hetmańczykowa.

Finansowej pomocy udzielili Komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego, magistrat, czerwony krzyż i kasa chorych. Ogólny rezultat półkolonji, mającej na celu poprawę zdrowia dzieci — był zadawalający.

Kura powodem zbrodni.

ŁOPATĄ ROZPŁATAŁ BRATU GŁOWĘ.

Wieś Karlin w pow. zawierckim była w ub. sobotę widownią krwawej bójki, wynikłej w rodzinie Kopciów.

Spór o kurę między dwoma sukcesorami, braćmi 38-letnim Janem, a 19-letnim Czesławem, omal nie stał się powodem bratobójczej zbrodni.

Znani z chciwości bracia Kopciowie, wszcząwszy kłótnię o tę drobnostkę, wkrótce przeszli do rękoczynów. W trakcie wzajemnego okładania się, młody Czesław schwycił łopatę i z całej siły ugodził nią w głowę brata, który z pękniętą czaszką runął na ziemię, nie dając znaków życia.

Zbrodniarz, w mniemaniu, iż zabił brata, zbiegł i ukrył się w lesie, gdzie poszukuje go policja. Ciężko rannego Jana przewieziono do szpitala, gdzie poddano go operacji czaszki, która pękła na przestrzeni 10 cm.

Mimo pomyślnego przebiegu operacji stan jego jest bardzo groźny.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 25 Wtorek	Dziś: Ludwika Jutro: N.M.P. Jasnogórskiej Wschód słońca: 4.31 Zachód słońca: 6.47

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 25 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt p. t. O święceniu ziół. 15.45. Chwilka lotn. p. t. Zawrotność wysokości. 16.00. Płyty gramof. 16.300. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.35. Stenografja i jej znaczenie. 17.00. Koncert popul. 18.00. Rozmaitości. 18.20. Giełda roln. 18.35. Urz. Kom. Państw. Inst. Met. 18.40. Płyty gramof. Repert. teatrów warsz. miejsk. 18.45. Słowo wstępne do tr. z Salzburga. 10.00. Tr. z Salzburga W przerwie kom. sport. I. Pras. Dz. Radj. 22.00. Feljeton p. t. Dzieci rybaka nad morzem. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. sport. II i polic. 22.30. Program na dz. nast. 22.35. Muzyka lekka i tan. z kaw. Bagatela.

Środa, 26 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58.Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 1525. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Dialog dla najmłodszych pióra A. Pinon-Gackiej p. t. Dzieci i zwierzęta. 16.15. Feljeton p. t. Powrot z wakacyj. 16.30. Koncert dla dzieci z płyt gramof. 16.45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Radjokronika. 17.15. Muzyka z płyt gramofon. 17.35. Odczyt z Krak. 18.0. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.40. Skrzynka pocz. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert muzyki z Doliny Szwajc. 21.00. Kwadrans lit. Przygoda bojowca. 21.15. Repert. warsz. teatrów miejsk. 21.20. D. c. koncertu. 22.00. Feljeton p. t. Poezja życia. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj 22.20. Kom. meteor. sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Wtorek, 25 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw Zrz Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Chwilka lotn. z Warsz. 16.00. Byli sobie Jaś i Kasia. 16.15. Koncert z płyt gramof. 16.35. Odczyt z Warsz. 17.00. Koncert popul. z Warsz 18.00. Codz. odcinek powieśc. 18.15. Rozmaitości 18.30. Kom. Zw. Mł. Polsk. 18.35. Kom. meteor. z Warsz. 18.45. Słowo wstępne do tr. z Salzburga z Warsz. 19.00. Opera z Salzburga. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.35. Muzyka lekka i tan. z Warsz.

Z Sosnowca.

(s) **Posiedzenie komisji cennikowej.** W środę odbędzie się posiedzenie komisji, w sprawie ustalenia cen mąki żytniej, chleba i białego pieczywa.

(s) **Komisja wojewódzka na lustracji targowicy zwierzęcej w Sosnowcu.** Jak to zapowiadaliśmy, w związku z projektem likwidacji targowicy zwierzęcej w Sosnowcu, na skutek interwencji magistratu, zjeżdża dziś z Kielc, o godz. 12, specjalna komisja wojewódzka, która na miejscu ma zbadać stan targowicy.

Od wyniku tych badań uzależniona jest dalsza egzystencja targowicy.

(s) **Zjazd delegatów związku zawodowego robotników przemysłu metalowego ZZZ.** W ubiegłą niedzielę o godz. 10 rano odbył się w lokalu przy ulicy Warszawskiej nr. 22, zjazd delegatów metalowców ZZZ. Zagł. Dąbrowskiego, z udziałem delegatów gen. federacji Górnego Śląska, przedstawiciela centr. wydziału ZZZ., oraz posła Konieczki i sekretarza K. Bognera.

Do delegatów, w liczbie 150 osób przemówił poseł Gawlik, który w dłuższym i wyczerpującym referacie zanalizował położenie gospodarcze państwa i klasy robotniczej.

Mówca silnemi słowami wykreślił zebranym linję dążenia robotników dla zmontowania potężnego frontu pracy, który potrafiłby walczyć o postulaty klasy robotniczej i wydźwignąć państwo nasze do potęgi mocarstwowej.

MISTRZOSTWO MOTOCYKLISTÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W ubiegłą niedzielę, podczas rajdu motocyklowego, pierwszą nagrodę za brawurową, rekordową jazdę oraz mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego zdobył p. Józef Szkutnik na motocyklu „Oświęcim - Praga", następną trzecią nagrodę w swej kategorji wygrał p. Komendant St. Iskra, również na motocyklu „Oświęcim - Praga", otrzymując od komisji sportowej specjalną dodatkową nagrodę za piękną i odważną jazdę.

Z Będzina.

(b) **Wyjaśnienie.** W związku z umieszczoną wiadomością „Kamieniem w głowę“, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że Zygmunt Kawka (Ksawerowska nr. 19) udziału w awanturze z E. Oziębałą nie brał.

—o—

Z Czeladzi.

(c) **Powrót dzieci czeladzkich z kolonij letnich.** W ub. niedzielę wieczorem powróciła do Czeladzi druga część dzieci, w ilości 68 chłopców, wysłanych przez magistrat na kolonje letnie do zdrowej i pięknej miejscowości podgórskiej, Łodygowic Dolnych, pow. żywieckiego.

Pokrzepione na zdrowiu dzieci powróciły do Czeladzi, witając okrzykiem, oczekujących na nich przed magistratem rodziców.

Z Dąbrowy.

(d) **Osobiste.** Prezydent m. Dąbrowy, poseł dr. Madeyski wyjechał do Warszawy, gdzie weźmie udział w konferencji w sprawie bezrobocia.

Naczelnik wydziału administracyjnego magistratu dąbrowskiego, p. Dulski wyjechał na urlop wypoczynkowy.

(d) **Walne zebranie klubu sportowego „Zagłębie“.** Dnia 30, tj. w niedzielę, o godz. 10-ej rano, w sali rady miejskiej w Dąbrowie, odbędzie się walne zebranie członków klubu sportowego „Zagłębie“. Najważniejszym i najciekawszym punktem porządku obrad będzie sprawa zatargu o boisko sportowe, znajdujące się przy ul. Legjonów w Dąbrowie.

(d) **Wydawanie kuponów żywnościowych.** Obywatelski komitet ratunkowy w Dąbrowie rozpoczął w dniu dzisiejszym wydawanie kuponów na żywność. Kupony te otrzymywać mogą ludzie najbiedniejsi, zarejestrowani w komitecie.

Wydawanie kuponów odbywa się w lokalach przy ul. 3-go maja 15 i w „Komecie“.

Ze sportu.

„WARTA“ — VICTORIA“ 5:4 (3:2).

W ub. niedzielę, na boisku TAZ., odbyły się zawody piłakrskie miedzy zawiercką „Wartą“ i częstochowską „Vitorją“. „Warta“, która pod każdym względem wyżej stoi od „Victorji“ grała ospale i lekceważąco, to też wykorzystała to „Victorja“. „Warta“ sprawiła wszystkim ogólną niespodziankę.

Sedzia Mejer z Częstochowy nieszcze-

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY LEKKO - ATLETYCZNE W CZELADZI.

Zapowiedziane zawody lekko-atlet. na dzień 23 bm. trzech miast Zagłębia, tj. Sosnowca, Dąbrowy i Czeladzi, które miały się odbyć na boisku tow. „Saturn“, o nagrodę wędrowną, nie doszły do skutku.

Przyczyną nieodbycia się zawodów były niesprzyjające warunki atmosferyczne — deszcz. Sosnowiec nie przysłał wcale swej reprezentacji, natomiast Dąbrowa wystąpiła z 4 zawodnikami.

Zawody te jednak odbędą się w najbliższym czasie.

Uroczyste otwarcie świetlicy robotniczej

PRZY OKR. RADZIE ZAW. ZZZ.

W ubiegłą niedzielę nastąpiło otwarcie świetlicy robotniczej przy okręgowej radzie zaw. Z. Z. Z. w Sosnowcu przy ul. Robotniczej nr. 1.

Uroczystość ta zgromadziła liczną rzeszę zaproszonych gości i delegatów oddz. zw. zaw. Prezes okr. rady zaw. poseł dr. Madeyski, w pięknem przemówieniu akcentował doniosłe znaczenie, jakie posiada dla klasy robotniczej pierwsza świetlica robotnicza na terenie Zagł. Dąbrowskiego. Kultura i oświata są czynnikami przemożnemi, bez których nie można spełnić pozytywnych postulatów ekonomicznych i społecznych klasy robotniczej. Mówca stwierdził, że na działalność oświatową wśród szerokich mas nie trzeba żałować trudu i ofiar, albowiem jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi państwowej.

To też, zdaniem mówcy, skandalem jest, że prasa partyjna endecka i cekawistyczna z całą furją atakowała ruch zawodowy Z. Z. Z., iż śmiał przyjąć od rządu polskiego 500 zł. na oświatę polskiego robotnika. Mówca w dalszym ciągu scharakteryzował dziejową rolę klasy robotniczej, nawołując, by robotnicy przez oświatę dążyli do zajmowania należytego klasie pracującej stanowiska w państwie.

Po przemówieniu przedstawiciели innych organizacyj społecznych, poseł Madeyski oddał świetlicę do użytku publicznego.

Zjazd straży ogniowych rejonu olkuskiego w Bolesławiu.

Onegdaj odbył się w Bolesławiu zjazd straży ogniowych z rejonu olkuskiego, na który przybyły następujące straże: Bolesław, Laski, Bukowno, Olkusz (fabryka), Pomorzany, Olkusz (miasto), Krzykawka.

Zjazd rozpoczął się zbiórką straży na placu obok wspinalni, gdzie raport od poszczególnych dowódców drużyn odebrał zast. nacz. rejonu Jerzy Kosobudzki.

Niedopisały straże z Ujkowa - Starego, Starczyna.

Raport w całości przyjął wiceprezes okręgu p. Ludwik Fajer, w otoczeniu st. instr. E. Wchtmana z Zawiercia, B. Pojdy i K. Polcera z Klucz, zaproszonych w charakterze sędziów.

Przy dźwiękach orkiestry straży bolesławskiej udano się do miejscowego kościoła na nabożeństwo, podczas którego podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik Marceli Jezierski.

Po defiladzie wyruszono na plac ćwiczeń, gdzie odbyły się zawody konkursowe dla straży grupy IV-ej. Pomimo deszczu licznie zgromadzona publiczność z dużem zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów.

Poszczególne momenty zawodów i zjazdu zostały uwiecznione fotografją.

Kradła by wzbudzić litość w narzeczonym

I ODZYSKAĆ STRACONĄ MIŁOŚĆ.

Przystojna dziewczyna norweska, May Host, przyjechała do Londynu, gdzie, jako

doskonała lingwistka

otrzymała świetną posadę sekretarki w pewnej instytucji norweskiej.

Tymczasem jednak narzeczony jej, bawiący w Norwegji,

ostygł w swych uczuciach,

i napisał jej list, zrywając zaręczyny.

To doprowadziło May Host do takiej rozpaczy, że poprostu zachowywała się jak obłąkana i wskutek tego

straciła swą posadę.

Chcąc zwrócić na siebie uwagę, ukradła w sklepie pończochy i kilka innych drobiazgów, za co stanęła przed sądem.

Na zapytanie sędziego oświadczyła, że była tak złamana zerwaniem z ukochanym człowiekiem, że wprost nie wiedziała, co ma robić.

Zdawało się jej, że jeżeli znajdzie się w przykrej sytuacji, narzeczony

ulituje się nad nią

i przyjdzie jej z pomocą.

Za zabrane przez siebie drobiazgi łatwo mogła zapłacić.

Prosiła by pozwolono jej odjechać do ojczyzny, i sędzia rzeczywiście przychylił się do jej prośby.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 24. 8.

Warszawa dol. 8.95
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.38
Paryż 35.00
Wiedeń 125.50
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.71
Belgja 124.50
Szwajcarja 173.75
Holandja 360.05
Dol. War. pr. obrt. 8.95¼

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 24. 8.

Bank Polski 113.00
Parowozy 10.50

Tendencja niejednolita.

3 proc. Poż. Budowl. 33.25
4 proc. Poż. Inwest. 84.50
4 i pół Ziem. Kredyt. 49.25 — 49.50
5 proc. Poż. Konwer. 44.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 24. 8.

Żyto cena tranz. 21.00—21.25—21.35—21.40
Żyto cena orjen. 20.50 — 20.75
Pszenica 21.40 — 21.55
Pszenica cena orjen. 20.00 — 21.00
Mąka żytnia 32.00 — 33.00
Mąka pszenna 32.50 — 34.50

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Największy bankiet świata.

Francja należy dziś jeszcze do tych nielicznych szczęśliwych krajów, które mogą sobie pozwolić na urządzanie uroczystych bankietów w wielkim stylu. Niedawno odbył się tam właśnie wielki bankiet polityczny w Gourdon, w którym wzięło udział przeszło 5.000 osób. Na bankiecie tym spożyto 200 funtów sardynek, pół tonny łososi, półtorej tonny małych rybek w rodzaju szprotów, 900 kurcząt, 1500 główek sałaty i wypito 6.000 litrów wina. Powyższe dane są jednak stosunkowo znikome w porównaniu z liczbami, odnoszącemi się do największego chyba na świecie bankietu z okazji otwarcia paryskiej wystawy światowej w 1900 r. W tej wspaniałej uczcie wzięło udział 22.695 osób. Menu tej uczty składało się z dziesięciu potraw. Usługa była tak wspaniale zorganizowana, że jedzenie trwało zaledwie godzinę i 25 minut. Przy bankiecie tym usługiwało 3000 służących i 2150 zawodowych kelnerów. Podczas uczty wypito 44.000 flaszek wina. Długość stołów, przy którym zasiedli goście wynosiła ponad 11 kilometrów. Obrusy i serwety, których używano podczas bankietu, złączone razem, dałyby w sumie ponad 40 km. długości. W ruchu było 95.000 talerzy, 30.000 talerzyków deserowych, 4 serwisy szkła — każdy po 25.000 sztuk, 60.000 noży i tyleż widelców oraz 2.000 paczek wykałaczek. Pozostałe resztki tej uczty wystarczyły na luksusową ucztę dla 3.500 osób, muzykantów i artystów, którzy uświetnili tę zabawę swemi produkcjami.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

87.

Vance przeczytał list i zwrócił go sędziemu.

— Wiesz, nie powiem, żeby mnie to zdziwiło.

Nagle urwał, wstał z krzesła i przeszedł się nerwowo po pokoju.

— Otóż to! — wykrzyknął.

Markham spojrzał zdziwiony.

— Co? — zapytał.

— Czy nie rozumiesz? — Vance pochylił się nad biurkiem. — Przecież tylko tego faktu brakowało na mojej liście. — Rozwinął ostatni arkusz i dopisał:

98) Sibella i Von Blon pobrali się w tajemnicy przeszło rok temu.

— I co to ma za związek z całą sprawą? — rzucił sceptycznie Markham.

— Nie wiem — odpowiedział Vance — zastanowię się.

ROZDZIAŁ XXIV.

(Niedziela, 5 grudnia).

Po wyjściu od Markhama pojechaliśmy na koncert. Vance chciał rozprężyć nerwy i przygotować się do ciężkiej pracy myślowej. Z powrotem szliśmy pieszo przeszło trzy kilometry, co, jak na niego, było czemś niesłychanem.

Po obiedzie powiedział mi dobranoc i ubrawszy się w szlafrok i miękkie pantofle, zamknął się w bibljotece. Miałem tego dnia pilną pracę i udałem się na spoczynek dobrze po pół nocy. Przechodząc koło uchylonych drzwi bibljoteki, zajrzałem do środka i zobaczyełem Vancea, siedzącego przy biurku nad swoją listą, z głową wspartą na rękach, z twarzą zastygłą w maskę intensywnego zamyślenia. Nad nim unosił się obłok dymu, a koło łokcia stała popielniczka, napełniona po brzegi niedopałkami papierosów.

O wpół do czwartej nad ranem obudził mnie jakiś hałas. Wstałem po cichu i wyszedłem do hallu zobaczyć, czy kto nie chodzi po mieszkaniu. Z uchylonych drzwi bibljoteki padała na przeciwległą ścianę smuga światła i samtąd to dochodził odgłos kroków. Podkradłem się cicho i zajrzałem przez szparę. Vance krążył po pokoju z pochyloną głową, z rękami w kieszeniach szlafroka. W powietrzu było szaro od dymu. Powróciłem do siebie i usnąłem po godzinie, przy akompanjamencie rytmicznych kroków w bibljotece.

Wstałem o ósmej, wypiłem kawę i zajrzałem do bibljoteki. Vance siedział przy biurku przy zapalonej lampie i wygasłym kominku Powróciłem do bawialni i zasiadłem przy ogniu z fajką i gazetami.

Vance przyszedł do mnie dopiero o dziesiątej. Nie spał całą noc, zmagając się z morderczą zagadką i wyglądał uderzająco mizernie. Miał podkowy pod oczami, głębokie linje koło ust i ledwie się trzymał na nogach. Ale ja byłem przedewszystkiem ciekawy rezultatu jego nocnych rozmyślań i jego wygląd zrobił na mnie mniejsze wrażenie, niżby się to stało w innym wypadku. Spotkawszy się z moim pytającym wzrokiem, kiwnął głową.

— Znalazłem — rzekł, wyciągając ręce do ognia. — I prawda jest okropniejsza niż przypuszczałem.— Milczał dłuższą chwilę. — Van, proszę cię, zatelefonuj do Markhama. Powiedz, że muszę się z nim natychmiast zobaczyć. Poproś, żeby przyjechał do mnie na śniadanie. Wytłumacz, że jestem znużony.

Wyszedł i zawołał na lokaja, aby mu przygotował kąpiel.

Markham zgodził się na propozycję i zjawił się w niecałą godzinę później. Vance czekał na niego, ubrany, ogolony i trochę odświeżony, ale blady i niewyspany.

W czasie śniadania Markham dał wyraz swemu niecierpliwieniu.

— Van wspomniał coś przez telefon, że doszedłeś do jakiejś konkluzji.

— Tak — odpowiedział bezbarwnym głosem detektyw. — Zestawiłem wszystkie dane w logiczną całość i wypadła szatańska okropność. Nic dziwnego, że tak długo nie mogliśmy dojść prawdy.

Markham spojrzał z niedowierzaniem.

— Więc tyś jej doszedł?

— Tak — padła spokojna odpowiedź. — To jest, mózg wyjaśnił mi niezbicie kto się kryje na dnie tej piekielnej sprawy, ale nawet teraz — przy świetle dziennem—trudno mi w to uwierzyć. Całe moje ja buntuje się przeciwko ohydzie tej prawdy. Boję się ją uznać... Do licha, rozprzęgam się, wchodzę w średni wiek. — Uśmiechnął się z przymusem.

Markham czekał w milczeniu.

— Nie mój drogi— rzekł Vance. — Teraz ci jeszcze nic nie powiem.

d. c. n.

SZAMPAN I REWOLWERY.

Zamiast wesołej zabawy — rabunek pod grozą śmierci.

We francuskiej miejscowości Vitry - sur - Seine popełniono kradzież, której dzieje wyjęte są jakby z humorystyczno - kryminalnego romansu.

W mieście tem mieszkają w własnej willi pp. Chere, którzy udając się na wywczasy letnie, powierzyli pieczę nad swym domem 25-letniemu synowi Robertowi.

Młodzieniec ten zjawił się onegdaj w komisarjacie policji w towarzystwie swego przyjaciela Jana Rodes i oświadczył, że wracając do domu w nocy został

zaatakowany na ulicy

przez trzech młodych ludzi, którzy wtargnęli do willi i obrabowali ją doszczętnie. Wysłani na miejsce policjanci nie zastali już złoczyńców, a śledztwo prowadzone w tej sprawie ujawniło zgoła

nieoczekiwane szczegóły rabunku.

Panowie Chere i Rodes mianowicie, wzięci w krzyżowy ogień pytań, opowiedzieli dokładnie historję napadu.

W jednym z nocnych lokali zabawowych przy ulicy Lappes poznali oni dwuch młodych, bardzo wytwornie ubranych i doskonale się prezentujących panów, ku którym w ciągu wieczoru poczuli

żywą sympatję.

Uczucie to zresztą było wzajemne i czwórka młodych ludzi spędziła wesoło na wspólnej zabawie znaczną część nocy.

Wkońcu Robert Chere zaproponował znajomym, by razem z nim i jego przyjacielem pojechali do jego willi.

Nieznajomi wymówili się jakiemś

ważnem spotkaniem

i obiecali innym razem skorzystać z zaproszenia.

Istotnie zaraz nazajutrz spotkali się znowu w tym samym lokalu zabawowym i tym razem wszyscy udali się w nocy do willi pp. Chere. Po drodze nowi znajomi zwrócili uwagę Robertowi, że pod willą ma na nich czekać jeszcze jeden

miły towarzysz.

Okazał on się istotnie bardzo sympatycznym i ujmującym młodzieńcem i całe towarzystwo weszło do wnętrza willi.

Tu jednak w mgnieniu oka nowi znajomi zmienili postawę i sposób zachowania się.

Zanim Robert i jego przyjaciel mogli uczynić jakikolwiek gest obrony, jeden z nich dobył rewolweru i z okrzykiem

„ręce do góry“,

kazał im usiąść i zachowywać się spokojnie, podczas gdy dwaj jego towarzysze dokładnie i starannie przeszukali cały dom.

Rabunek trwał blisko trzy godziny i przez cały ten czas bandyta, trzymający straż przy dwuch przyjaciołach, po zabraniu im gotówki, bawił ich

uprzejmą salonową rozmową,

a nawet, widząc, że są zdenerwowani, dwukrotnie podawał im wodę do picia.

Tymczasem dwaj inni zebrali wszystko, co w domu miało większą wartość, jak bielizna, srebra i futra i pozawijawszy w duże prześcieradła przygotowali łup do wyniesienia.

Przedtem jeszcze podczas wesołej rozmowy wypili z obrabowanymi

dwie butelki szampana.

Następnie łupy swoje umieścili w stojącem opodal aucie i odjechali, ostrzegając Chere'a i Rodesa, by nie robili doniesienia na policji.

Dobrze świadczy o sprawności paryskich władz bezpieczeństwa, że już nazajutrz

dwuch opryszków aresztowano,

a trzeci zapewne również niedługo będzie cieszył się swobodą.

Zróżniczkowanie do 10 grup.

NOWE UPOSAŻENIA W KASACH CHORYCH.

Od dłuższego czasu były opracowywane projekty nowych kategoryj płac w kasach chorych. Obecnie dyrektor głównego urzędu ubezpieczeń zatwierdził propozycje, wysunięte przez min. pracy i opieki społecznej, w porozumieniu ze związkami kas chorych.

Projekt ten ustala 10 grup uposażeniowych. Pierwsza kategorja — naczelnik wydziału pobierałby 1000 zł. miesięcznie. Następne grupy urzędnicze 2, 3, 4, 5, 6, 7 — otrzymywałyby po 800 zł., 700, 600, 500, 400 i 300. Praktykant (8 grupa) dostawałby 200 zł., woźny (9 grupa) 180 zł. i wreszcie 10 grupa — goniec 80 złotych miesięcznie.

Do komisarzy kas chorych i dyrektorów uposażenia te nie będą się stosować.

Następnie projekt przewiduje co 3 lata awans, ze szczeblowaniem a, b. c, d, e.

W grupie 10 awans ten wyniesie 10 zł., w 9 — 20 zł. 8—30 zł., 7—40 zł. 6—50 zł., 5 — 60 zł., 4 — 70 zł., 3 — 80 zł. 2 — 90 zł. i w pierwszej — 100 złotych.

Kategorje uposażeniowe nie będą przytem odróżniały pracowników żonatych i kawalerów.

Ogniska wielkiego przyrostu ludności w Polsce.

W „Małym Roczniku Statystycznym“ podano nasz przyrost naturalny za rok 1930 na 17.0 pro mille, gdy w r. 1929 przyrost ten wynosił jeszcze 15.3, dając nam trzecie miejsce w skali rozrodczości narodów. Wobec tego przypada nam obecnie już drugie miejsce t. j. po Rosji. Przyrost naturalny podaje się naogół przeciętnie dla całego kraju. Przeciętna ta wzrosa w latach 1926 — 1930 15.7 pro mille. W tych samych latach przyrost w województwach wschodnich wynosił aż 20.5 pro mille. Widzimy więc, iż ognisko wielkiego przyrostu mieści się na kresach, gdzie mamy najwyższy wskaźnik małżeństw i najwyższy wskaźnik żywych urodzeń. Posuwając się od zachodu na wschód, posuwamy się po linji malejącej zamożności, **rosnącego analfabetyzmu i rosnącego przyrostu ludności.**

Poza ludnością kresową należałoby wymienić jako drugie ognisko wielkiego przyrostu ludności proletarjat miejski. Niestety materjał statystyczny w tej dziedzinie jest bardzo ubogi, dysponujemy jedynie ciekawą pracą p. Rosseta, p. t. „Proletarjat łódzki w świetle badań demograficznych“, który na podstawie szczegółowej analizy statystyk łódzkich do poszczególnych dzielnic miasta stwierdza, **iż przyrost naturalny w warstwach zamożnych Łodzi jest minimalny,** zaś przyrost ludności miasta składa się w głównej mierze nad wyżką liczby urodzeń nad zgonami wśród proletarjatu. Gdy w dzielnicach, zamieszkiwanych przeważnie przez ludność zamożną przyrost naturalny w Łodzi wynosił 3.1 pro mille, a więc był na poziomie przeciętnej np. dla Belgji, w dzielnicach typowo robotniczych wynosił on 9.5 pro millel, **a więc był na poziomie przeciętnej np. dla Włoch.**

Podobnych badań, dotyczących innych wielkich ośrodków miejskich nie posiadamy, być może, iż nie spotkalibyśmy się tam z tak ostrymi przeciwieństwami, ale w ogólnych zarysach linja rozwojowa ludności miejskiej jest taka sama.

Trzecie źródło wielkiego przyrostu ludności stanowią okręgi, w których przeważa wielka własność rolna, a więc okolice, zamieszkane przez robotników rolnych. W śród tych warstw ludnosci wiejskiej dominuje tak zwany **typ proletarjackiej rozrodczości.** Dla robotnika rolnego dzieci nie stanowią zbytniego ciężaru, wcześnie bowiem rozpoczynają pracę zarobkową, a nieraz nawet odpowiednia ilość dzieci do pracy jest wprost warunkiem otrzymania lepszego stanowiska.

Jubileusz chińskiego kata

5.000 EGZEKUCYJ W CIĄGU 41 LAT.

W Chinach, gdzie ścinanie zbrodniarzy odbywa się przy pomocy miecza, kat cieszy się

ponurą sławą

i otoczony jest głębokim, aczkolwiek zmieszanym ze strachem szacunkiem.

Sztuka ścinania mieczem zmusza kata do stałych ćwiczeń, dla utrzymania mięśni w sprężystości i sile. Chiński epos ludowy zachował na wieki

imiona najsławniejszych katów

i otoczył ich niemal nimbem bohaterów narodowych.

Obecnie kat po każdej egzekucji odprowadzany jest do domu w triumfie przez tłum wśród entuzjazmu, którego mógłby mu pozazdrościć każdy

tenor światowej sławy,

albo toreador hiszpański.

Przed kilku dniami na jednym z placów publicznych został ścięty groźny bandyta Si-Then-Jang, który od szeregu lat przy pomocy swej licznej bandy **trzymał pod terorem całe powiaty** państwa żółtego smoka.

Wykonanie wyroku, zgodnie z życzeniem przedśmiertnem skazańca, zostało powierzone znakomitemu i na całe Chiny sławnemu katowi imieniem Wang.

Wang, który liczy sobie 60 lat, w ciągu swego 41-letniego „urzędowania“

ściął 5.000 ludzi

i nigdy nie potrzebował dwa razy powtarzać swego ciosu.

Łzy są trujące.

Biolog angielski, Flening, dokonał zdumiewającego odkrycia, a mianowicie, że łzy są trujące. Doświadczenia swoje przeprowadzał w następujący sposób: polewał on świeżemi łzami kultury bakterjologiczne i obserwował rezultaty. W ciągu jednej minuty tworzył się na szkle dziwny ślad. Przy bliższej obserwacji okazało się, że jest to gromada martwych bakcyli. Następnie Fleming rozpuszczał łzę wodą, chciał bowiem dowiedzieć się, jak długo łza rozpuszczona w wodzie, zachowuje swoją siłę trującą. Okazało się, że czterdziestokrotnie rozpuszczona — jeszcze truje. Wobec tego Fleming postanowił wydobyć chemicznie jad, znajdujący się we łzie i przeprowadzić próbę, czy nie udałoby się produkować go masowo z łez ludzkich, lub też, co się wydaje bardziej prawdopodobne — sztucznie w laboratorjach.

Eliksir otrzymany z tej produkcji byłby pierwszym doskonałym środkiem walki z bakterjami, a nie przynoszącym najmniejszej szkody organizmom ludzkim.

AMANULLAH — ARESZTOWANY.

Nocna przygoda byłego króla Afganistanu.

Były król Afganistanu Amanullah przebywa obecnie w Montreaux nad jeziorem Genewskiem, gdzie posiada piękną willę.

Amanullah bawi się dobrze, używa życia w całej pełni i nieraz bardzo późno powraca do domu.

Kiedy przed kilku dniami trochę zamroczony szampanem, nucąc popularną piosenkę z filmu dźwiękowego, znalazł się już dobrze po północy przed bramą swej willi, spostrzegł, że zapomniał klucza od bramy.

Ostatecznie nieszczęście niewielkie, kiedy okno na parterze jest otwarte, a były monarcha Afganów jest doskonale wygimnastykowany.

Ale sąsiedzi spostrzegli nocnego ptaszka, wchodzącego oknem do mieszkania.

— Popatrzcie!... Co się tam dzieje u Amanullaha? Włamywacz!... Policja!...

Wszczęto alarm i zawezwano policję. Oddział policjantów wdziera się z błyskawiczną szybkością do willi. Amanullah czuje dwie ciężkie ręce na ramionach.

— Aresztuję pana!...

— Jakto?! Ośmielacie się?... Czy nie wiecie, kim jestem?!

— Wiemy!... Włamywaczem!... Chciał pan ograbić willę króla Amanullaha, ale nie udała się sztuka!...

— Ależ ja jestem Amanullahem!

Nieporozumienie wyjaśniono ku obopólnemu zadowoleniu, a Amanullah wyraził policji szwajcarskiej uznanie za tak pilne strzeżenie jego dobra.

ZASIEWY Z SAMOLOTU.

W Rosji sowieckiej dokonano ciekawej próby nowego sposobu zasiewów. Do celu tego użyto mianowicie kilka samolotów, które na wielkich przestrzeniach siały kukurydzę. Uzyskano w ten sposób jednostajnie równy zasiew, przyczem w ciągu godziny zdołano obrobić 50 hektarów.

— o —

POSTĘPY TECHNIKI W WATYKANIE.

Citta del Vaticano posiada swoją własną stację siły elektrycznej, doskonale zaprowadzony system telefonów miejskich, oraz najnowocześniej zbudowaną stację radjową urządzoną, jak wiadomo, pod osobistym nadzorem Marconiego. Modernizacja taka ma być obecnie zastosowana i do dzwonów katedry św. Piotra, które będą odtąd wprowadzane w ruch za pomocą elektryczności. Stacja elektryczna miasta Watykanu będzie dostarczała prądu, a dzwonnicy, którzy zawieszeni u potężnych sznurów, wprawiali dotychczas w ruch wielkie dzwony, i którzy wytrwali na tem stanowisku po kilkadziesiąt lat, pójdą na emeryturę.

Wolą Ojca Świętego jest, aby dzwony Watykanu słyszane były częściej, aniżeli się to dzieje dotychczas, a także, aby urządzono specjalne koncerty dzwonów, jak w Salzburgu naprzykład. Nawet olbrzym, zwany „Companone“ (Dzwnisko), którego wyjątkowo głębokie tony, rozlegające się co wieczór, znane są wszystkim Włochom i wszystkim cudzoziemcom, weźmie udział w wykonaniu programu, zaprojektowanego przez Ojca Świętego. Dwie firmy elektrotechniczne: włoska i niemiecka, czynią już wszelkie przygotowania, potrzebne do modernizacji katedry św. Piotra.

Samobójstwo wyjaśniło zbrodnię

Wyrzuty sumienia zadręczyły na śmierć.

Zamożny kupiec węglem w jednem z miast francuskich, Wiktor Falentin, owdowiawszy, pozostał z małą córeczką i ożenił się po raz drugi z osobą o 20 lat młodszą od niego imieniem Mirreille Michel.

Zamieszkali w miasteczku Digny, gdzie Falentin otworzył skład węgla.

Ale małżeństwo nie było szczęśliwe.

Sąsiedzi słyszeli często

głośne sprzeczki, dochodzące z ich domu.

Pani Falentin robiła sceny zazdrości mężowi, który, choć starszy dużo od niej, zdradzał ją na każdym kroku.

Nie było tajemnicą dla nikogo w miasteczku, że Falentin jest w przyjaźni z pewną panią Giguel, 29-letnią mężatką,

matką sześciorga dzieci.

I oto, nagle, przed paroma tygodniami, młoda pani Falentin zginęła bez wieści.

Falentin został sam w domu, a w parę dni potem sprowadziła się tam pani Giguel.

Sąsiedzi widzieli ze zdumieniem, że gotuje ona i sprząta u Faletina, który bynajmniej nie czyni poszukiwań za żoną.

Gdy pytano go o żonę, odpowiadał:

— Uciekła i ukradła mi 10 tysięcy franków.

Tak upłynęło dwa tygodnie. I oto pewnego ranka mleczarz, przyszedłszy rankiem, zastał w kuchni zwłoki

Falentina i pani Giguel.

Na stole leżał nabity rewolwer, a obok list.

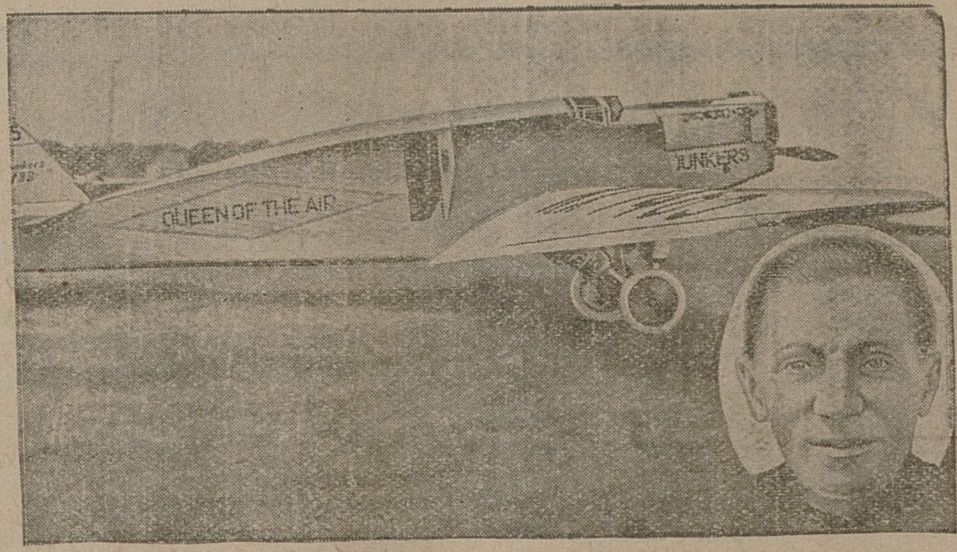
List zawierał tylko kilka słów:

„Umieram razem z panią Giguel.

W studni znajdziecie ciało Mirelle“.

Falentin zamordował więc żonę, a wyrzuty sumienia pchnęły go do samobójstwa.

NOWY LOT PRZEZ ATLANTYK.



Z lotniska w Tempelhof startuje na nowy podbój Atlantyku statek typu „Junkers“, pilotowany przez właściciela statku p. Rody z Ems, oras słynnego pilota duńskiego Johausena, którego podobiznę widzimy w owalu.

RAFAEL W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.



Jednemu z najwspanialszych i najcenniejszych arcydzieł Rafaela, mianowicie Madonnie Ausidei w londyńskiej galerji narodowej grozi zagłada. Tablica drewniana, na której arcydzieło jest namalowane, pękła dwukrotnie poprzez główne postacie kompozycji. By uratować bezcenne dzieło należy przystąpić do trudnego i rzadko kiedy udającego się przeniesienia powierzchni obrazu na płótno. Obraz ten, gdzie Rafael stworzył postacie Panny Marji z Dziecięciem wraz ze św. Janem Chrzcicielem i św. Mikołajem, był malowany dla rodziny Ausidei Gerugji. W r. 1885 zostało dzieło przez rząd angielski zakupione do głośnych zbiorów Malborowych mieszczących się w zamku Blenheim.

HUMOR.

Pani Wypsińska od szeregu lat życzy sobie otomany, mąż jednak stale wykręca się od tego, zdaniem jego, zbytecznego wydatku.

— Teraz jednak już nie będziesz miał żadnej wymówki — woła z triumfem pani Wypsińska. Przeczytaj to ogłoszenie, „Mało używana otomana do sprzedania. Oglądać od 4 do 7“.

— Co? — oburza się małżonka. — Starą kanapę mam oglądać przez trzy godziny dziennie?

* * *

— Z pańskiego syna nigdy nie będą ludzie. On jest zbyt rozrzutny.

— On rozrzutny?

— Niewątpliwie. Paląc papierosa nigdy nie prosi o ogień, tylko zapala go własnemi zapałkami.

* * *

— Robercie, powiedz mi, czy ja jestem jedyną...

Robert przerywając:

— Tak, już nieraz ci mówiłem, że jesteś jedyną kobietą, którą kiedykolwiek kochałem.

— Ale ja chciałam zapytać, czy jestem jedyną, która chciała ciebie za męża.

* * *

— Tatusiu, proszę mi kupić żółwia, — męczy ojca mały Adaś.

— Naco ci żółw i czemże go będziesz żywił?

— To niech tatuś kupi takiego, który ma na klatce napis: „Nie karmić zwierząt“.

* * *

— Co to za nowa znajoma, z którą wczoraj przejeżdżałeś na motocyklu?

— To nie nowa, to stara, świeżo pomalowana.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

ZAPISY na Dzienne i Wieczorowe zatwierdzone przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego

Koedukacyjne Kursy
HANDLOWE
M. Kołaczkowskiego

w Będzinie, przyjmuje codziennie Sekretarjat Kursów — Sączewska 25. Zniżki tramwajowe. Niezamożnym — stypendja.

POSADY I PRACE.

OGŁOSZENIE. Furman wolny od wojskowości albo już po wojsku, potrzebny zaraz. Pożądany jest ze wsi, znający się na robotach polnych. Zgłaszać się do ks. Huszno w Dąbrowie Górniczej, kol. Dziewiąty.

POTRZEBNY chłopiec obznajmiony w handlu i obchodzeniu się z końmi. Wymagana kaucja. Dąbrowa, Staszyca 14.

LOKALE.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Piłsudskiego 49, Dzierwa.

DO wynajęcia sklep spożywczy z mieszkaniem. Wiadomość Sosnowiec, Brzozowa 11.

Kupno i sprzedaż.

OGŁOSZENIE. Kupię motocykl na chodzie mało używany z przyczepką lub bez. Wiadomość „Expres“ w Dąbrowie.

SPRZEDAM platformę bardzo mało używaną w dobrym stanie niedrogo. Łagisza kol. Stara 41, Nowak.

DO sprzedania harmonje chromatyczne, jedna zł. 300, druga 250. Ul. 3 maja nr. 12, Ambulatorjum kolejowe.

SPRZEDAM otomanę, oraz kozetki po 35 złotych. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

SKLEP do sprzedania z mieszkaniem. Wiadomość Tylna 2, Kaszycki.

Zgubione dokumenty.

JAKUBCZYK Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

CHOJECKI Zygmunt z Myszkowa unieważnia zagubioną dobrowolną umowę zawartą w 1928 roku z Janem i Anną Etrykami z Myszkowa Starego na kupno placu. Umowę zastępuje duplikat umowy.

OSTRZEGAM Kisnerów przez puszczeniem w obieg 2 weksli in blanco na sumę 100 zł. wystawionych przez Manko Stanisława, sprawa w sądzie.

STANISŁAW Matyja zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

ŁYSIK Wincenty zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Wilejka, dowód osobisty wydany przez gm. Bobrowniki oraz wyciąg z ksiąg ludności gm. Gidle.

KOWALSKI Kazimierz zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIA się zaginione szkolne świadectwo roczne Agenora Zdzisława Rutkowskiego, ucznia III kl. gimn. im. Staszica w Sosnowcu.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. na nazwisko Kołakowski Leon.

RÓŻNE.

JAŚNIE Wielmożnemu Panu Doktorowi Melcerowi za wyleczenie mojej żony z niebezpiecznej i przewlekłej choroby, tą drogą składam serdeczne podziękowanie, Józef Clup — Myszków.

TANIE obiady o każdej porze od 60 gr poleca kawiarnia „Krakowianka“ w Dabrowie, 3-go Maja 7.

DN. 21 bm. zgubiono torebkę damską na przystanku tramwajowym Koszelew. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Dąbrowa, Dąbrowskiego 31 m. 6.

DO wynajęcia dom składający się z 2-ch ubikacyj na długoletni termin na dogodnych warunkach. Grodziec, Limanowskiego nr. 112, Gospodarz.

WYDZIERŻAWIĘ 8 morgów pola z budynkami na 10 lat w Miechowskiem, wieś Marcinowice. Wiadomość Sosnowiec, Bryniczna 2, Cieślakowa Magdalena.

ZGINAŁ piesek biało - żółty koło Rozwoju. Oddawcy zł. 20.— nagrody. Telefonować 1-40.

CHRZESCJAŃSKI

ZAKŁAD zegarmistrzowski ul. Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-09.